

Kaczyńska, Elżbieta

Strefa prywatna społecznie kontrolowana: o małżeństwie i seksualności kobiet w epoce modernizacji : (w związku z pracą Kobieta i małżeństwo. Społeczno–kulturowe aspekty seksualności. Wiek XIX i XX, pod red. Anny Żarnowskiej i Andrzeja (...))

Przegląd Historyczny 98/3, 453-463

2007

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

ELŻBIETA KACZYŃSKA

Wyższa Szkoła Informatyki i Ekonomii
w Olsztynie

Strefa prywatna społecznie kontrolowana: o małżeństwie i seksualności kobiet w epoce modernizacji

(w związku z pracą *Kobieta i małżeństwo. Społeczno–kulturowe aspekty seksualności. Wiek XIX i XX*, pod red. Anny Żarnowskiej i Andrzeja Szwarca, t. VIII, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2004, s. 518; *Kobieta i rewolucja obyczajowa. Społeczno–kulturowe aspekty seksualności. Wiek XIX i XX*, pod red. Anny Żarnowskiej i Andrzeja Szwarca, t. IX, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2006, s. 571)

Wydany w 2006 r. IX tom zbioru, redagowanego przez Annę Żarnowską i Andrzeja Szwarca, ma charakter jubileuszowy, bowiem ukazało się dziesięć woluminów (tom III ma dwie części) prac poświęconych historii kobiet i minęło około dziesięć lat od chwili wydania I tomu. Można powiedzieć: „Co rok — prorok”, bo na jeden rok przypada jeden tom. Dwa pierwsze tomy doczekały się wznowień, a każdy kolejny ma coraz większą objętość. Dynamika pracy redaktorów i osób, które z nimi współpracują, jest zatem niezwykła. Ale rzecz nie tylko w ilości; z seriami jest tak, że przeważnie pierwsze tomy są najbardziej interesujące, a z czasem tematy i źródła wyczerpują się, rozmach słabnie, kolejne prace robią wrażenie wymuszonych. Tymczasem w przypadku omawianej serii nie widać „zmęczenia materiału” — pomysłowość jest ogromna, a autorzy (w większości — autorki) przygotowują prace z wielkim zaangażowaniem. Można sobie wyobrazić, że Żarnowska i Szwarz na tej dziesiątce nie poprzestaną, są však jeszcze takie tematy, jak „kobieta i macierzyństwo”, „kobieta i starość”, „kobieta i zdrowie” czy „kobieta i wojna”. Zwiastuny tych tematów znajdują się w opublikowanych już tomach (w artykułach o wykorzystaniu czasu wolnego, higienie itp.), ale do zbadania zostało jeszcze to i owo. Jestem pewna, że — jeśli mieć na uwadze tylko krótką perspektywę — zespołowi autorskiemu starczy wyobraźni na kolejne dziesięć lat i dziesięć tomów.

*

Do pozytywnych osiągnięć całej serii zaliczyłabym przede wszystkim wielką pomysłowość w zakresie tematyki poszczególnych artykułów, poza tym — wyszukanie i prezentowanie ciekawych, rzadko wykorzystywanych źródeł. Przy zalewie publikacji, które

sprawdzają się do konceptualizacji ewentualnych przyszłych badań i proponowania „hipotez badawczych”, do zalet zaliczam empiryczny charakter prac, które przynoszą wiele nowych wiadomości (co nie znaczy, że wszystkie artykuły wyczerpują dostępne źródła). Jeszcze inną zaletą jest jednorodność treści całej serii: tematyka dotyczy wyraźnie określonego podmiotu, zainteresowania są skupione na jednej epoce, chyba najważniejszej w dziejach zmiany społecznej pozycji kobiet (mniej więcej od połowy XIX do połowy XX w.), choć są od tego mało uzasadnione (moim zdaniem) odstępstwa. Badania dotyczą ziem polskich, a zwłaszcza Królestwa Polskiego. Wszystkie te oceny odnoszą się także do VIII i IX tomu, przy czym są one chyba najlepszą ilustracją pomysłowości i umiejętności wyszukiwania niebanalnej problematyki.

W VIII i IX tomie zamieszczono około sześćdziesięciu prac, z których wiele reprezentuje wysoki poziom; nawet z tych artykułów, które wydają się nieco słabsze, można dowiedzieć się czegoś nowego. Baza źródłowa jest na ogół solidna, choć trafiają się także studia oparte na jednym typie przekazu.

Empiryczny charakter prac zamieszczonych w obu tomach traktuję jako zaletę; jeśli podejmujemy tematykę mało zbadaną, lepiej, żeby wyniki miały przyczynkowski charakter, niż by stawały się tylko spisem hipotez. Często się zdarza, że zamiast analizować społeczną rzeczywistość i wyciągać wnioski zaleca się (komu — środowisku historyków?) zbadanie całego zestawu problemów. Generalizacje są w gruncie rzeczy ogólnikami, jeśli brak czasu na badania źródłowe. Co prawda, w omawianych tomach też mamy teksty, które formułują dość ogólne tezy na podstawie literatury teoretycznej, a materiał źródłowy traktują jak luźne egzemplifikacje. Tak na przykład zawodzi szkic Grażyny Szelańskiej, który tematycznie najbardziej odpowiada tytułowi tomu („Kobieta i rewolucja obyczajowa”). Mamy tu dość niefrasobliwe dobieranie z rozmaitych stron świata (i rozmaitych epok) przykładów do tez zawartych w paru pracach socjologicznych, przyjęte *a priori* stwierdzenie o „pierwszej rewolucji obyczajowej”, przypadającej na okres zakończenia pierwszej wojny światowej (s. 5), nie znajdujemy natomiast komentarzy do różnych feministycznych, sprzecznych między sobą tez o kulturze masowej¹. Teoretyczny charakter ma esej Małgorzaty Szpakowskiej, który zawiera interesujące próby interpretacji i konceptualizacji badań zjawiska obserwowanego wprawdzie w czasach nam współczesnych, ale mającego swoje korzenie w XIX w.² Można dodać, że empiryczny charakter większości prac zawartych w obu omawianych tomach nie oznacza, że prace te są suche i wyłącznie faktograficzne. W niektórych esejach oryginalny materiał źródłowy jest analizowany z odniesieniem do teorii i stanowi przyczynek do wiedzy o głównych nurtach kultury.

Gdyby nie kilka wyjątków, w tomach mielibyśmy niemal klasyczną jedność akcji, czasu i miejsca. Jedność terytorialna wynika z tego, że zdecydowana większość prac dotyczy Królestwa Polskiego. Mamy też jedność czasu — przeważa analiza okresu około sześćdziesięciu lat między rokiem 1880 a 1940. Tematyka jest określona tytułem serii — we wszystkich pracach chodzi o ewolucję sytuacji i roli kobiet³. W większości przypadków prace współgrają ze sobą i razem dają solidne, uzupełniające się kompendium wiedzy. Odstępstwa uważam za mankament — i o tym za chwilę. To, że uwaga skupiona jest na

¹ Cf. G. Szelańska, *Seksualność i erotyzm w kulturze masowej*, op. rec., t. IX, s. 3–15.

² M. Szpakowska, *Antropologiczne przesłanki samotności*, ibidem, s. 439–446.

³ Nie jest to ewidentne w kilku umieszczonych w IX tomie pracach, np. A. Karpińskiego, A. Szwarcza, F. Bernstein.

przełomie stuleci, jest dla mnie trafnym wyborem, bowiem zawsze uważałam, że najciekawszą propozycją periodyzacji dziejów ostatnich dwu stuleci jest koncepcja Geofreya Barraclougha, przedstawiona we „Wstępie do historii współczesnej”⁴. Takie skoncentrowanie uwagi sprawia, że nawet te prace, które mają dość wąski, przyczynkowski charakter (są czymś w rodzaju *case study*), składają się na pewną całość i mają dobrze sprecyzowane założenia i cele⁵. Odstępstwa są zaskakujące i rzadko kiedy można znaleźć dla nich uzasadnienie.

*

Na blisko sześćdziesiąt artykułów tylko kilka wykracza poza obszar Królestwa Polskiego. Umieszczenie w tomie VIII eseju Pavli Vošahlikovej „Rozwód w Czechach na przełomie XIX i XX wieku” (s. 235–241) nie budzi sprzeciwu, podobnie umieszczenie w tomie IX (s. 471–480) tekstu tej samej autorki „Kobiety niezamężne i samotne na ziemiach czeskich (przełom XIX i XX wieku)”, bowiem dzięki temu uzyskujemy pewną perspektywę porównawczą na kraj, znajdujący się w kręgu kulturowym zbliżonym do części ziem polskich. Poza tym temat ujęty jest w tej samej konwencji, co podstawowe teksty serii (dotyczy nie tyle instytucji rozvodu, co sytuacji kobiet), oraz opiera się na źródłach podobnych do tych, które wykorzystują polskie autorki. W tomie IX mamy jedno studium porównawcze Anglii i Polski, co wydaje się najtrafniejszą metodą obserwacji⁶. Krótkich odniesień do prądów europejskich oczekiwałabym w paru przynajmniej artykułach, ale właśnie perspektywa porównawcza nie jest najmocniejszą stroną większości prac zawartych w obu tomach⁷.

Nie znajduję uzasadnienia dla umieszczenia w tomie VIII pracy o małżeństwie w wiktoriańskiej Anglii poza tym, że jest to tekst dobry, inteligentnie napisany i ukierunkowany tak jak prace całej serii — porusza sytuację kobiet (bez prawnych, czy społeczno-gospodarczych aspektów instytucji małżeństwa). Tekst zasługuje na publikację, ale może nie w tych tomach, bowiem i tak nie dowiadujemy się, w jakim stopniu wzorce angielskie były naśladowane, a przynajmniej zauważane w Polsce. W dodatku nie uwypuklono zmian, jakim ulegała kultura wiktoriańska⁸. Podobne uwagi można także odnieść do drugiego tekstu o Anglii tej samej epoki⁹.

⁴ G. Barraclough, *Wstęp do historii współczesnej*, tłum. D. Petsch, Warszawa 1971.

⁵ Nie da się tego, niestety, powiedzieć o wszystkich studiach bez wyjątku; tak np. nie zrozumiałam, o co chodzi Anne-Marie Sohn w tekście, w którym autorka „skacze” po dwu stuleciach i różnych obszarach Francji. Mam wrażenie, że nie uwzględniła ona części ważnej literatury, ale trudno to sprawdzić, bo tekst jest dość chaotyczny, a przypisy odwołują się do jej własnych wcześniejszych prac (a właściwie do jednej pracy) — A. M. Sohn, *Seksualność warstw ludowych we Francji przełomu XIX i XX wieku*, op. rec., t. IX, s. 109–128.

⁶ M. Gawin, I. Crozier, *Światowa Liga Reformy Seksualnej w latach międzywojennych w Anglii i w Polsce*, ibidem, t. IX, s. 311–333.

⁷ Odniesień do różnych krajów, zawartych we wspomnianym artykule G. Szelałgowskiej (cf. przyp. 1), nie można uznać za zastosowanie metody porównawczej — są zbyt przypadkowe i nie wiadomo, czemu służą. Jak też wspomniałam, razi w tomie esej A. M. Sohn (cf. przyp. 4).

⁸ E. Kokoszyc, „Anioł w domu” czyli o małżeństwie w wiktoriańskiej Anglii, op. rec., t. VIII, s. 143–158.

⁹ T. Cegielski, *Tabu a samotność w kulturze wiktoriańskiej Anglii*, ibidem, t. IX, s. 31–53. Co prawda, ten ciekawy tekst jest trochę chaotyczny.

*

Gorzej oceniam zakłócenie konsekwencji w zakresie zwartości chronologicznej — w tym zbiorze akurat bardzo pożądaney. Na blisko 60 prac zamieszczono jedno studium z okresu XVI–XVIII w. (w tomie IX) oraz siedem tekstów (dwa w tomie VIII i pięć w tomie IX) omawiających czasy po drugiej wojnie światowej. Stanowi to zgrzyt, niezależnie od wartości merytorycznej opracowań¹⁰. Rzecz w tym, że kwestie małżeństw i seksualności pokazywane są w tomach w określonym kontekście historycznym, w czasie kiedy w Europie (i w USA) wybuchła dyskusja o rasach i narodzie, kiedy formułowano programy „poprawiania rasy”, programy socjalne, medyczne, edukacyjne czy programy „zdrowego życia”, fascynowano się tym, co dziś nazywa się „inżynierią społeczną”, rozprawiano o „degeneracji” narodu, dyskutowano publicznie o aborcji, spierano się z neomaltuzjanizmem, darwinizmem i ulegano scjentystycznym modom. A przede wszystkim, była to epoka narodzin ruchów feministycznych i ujawnienia szoku, spowodowanego modernizacją stosunków społecznych.

Z wyjątkiem tych kilku artykułów omawiających odmienne czasy wszystkie inne teksty dobrze oddają zaznaczoną w tytułach tomów problematykę, nawet jeśli nie jest ona bezpośrednio w nich poruszana, a przynajmniej wpisują się do podobnego kręgu szerszych zagadnień. Tymczasem praca o prostytucji w XVI–XVIII w. w żaden sposób nie odnosi się do tematyki serii — poza tym, że jest „z innej bajki” (nie dotyczy epoki — tak naprawdę nawet nie ma w niej wieku XVIII, ani tematyki tytułowej — seksualności), ma charakter czysto materiałowy i anegdotyczny¹¹. Nie krytykuję tu Andrzeja K a r p i ń s k i e g o, ale redaktorów tomu. Tak samo prace o okresie po drugiej wojnie światowej wiszą w próżni — ani nie są osadzone w szerszym kontekście społecznym, ani wiele nie wnoszą. Są to przypadkowe studia, wąskie tematycznie, z zupełnie innej epoki niż omawiana w serii. Odmienność epoki jest tu niesłychanie istotna — składa się na nią specyfika ustroju, prawodawstwa, polityki państwa, kontrola społeczeństwa przez cenzurę czy ujednolicenie podręczników szkolnych itd.

Tych siedmiu prac nie warto było w omawianych tomach zamieszczać, bo — poza tym, że nie pasują — ich poziom (z małymi wyjątkami) nie jest zadowalający. Rozpraw (głównie socjologicznych) na temat kobiet w PRL i w okresie transformacji jest bez liku, ale prawie w ogóle ich się nie cytuje. Barbara K l i c h - K l u c z e w s k a pisze o Krakowie lat sześćdziesiątych XX w. bez odniesienia do polityki, do specyficznego środowiska krakowskiego w dobie PRL¹². A przecież walka z „Ciemnogrodem” miała podwójny charakter: prowadzona była przeciwko klerykalizmowi, ale także — paradoksalnie — przeciwko „socjalistycznej moralności”. Poradnie świadomego macierzyństwa mają związek z liberalizacją aborcji, a potem urzędowym wycofywaniem się z pełnego przyzwolenia. Studium jest obszerne, materiał spory, ale ujęcie bardzo wątpliwe, ponieważ praca jest całkiem oderwana od dużego już dorobku socjologii, a tymczasem socjologia rodziny i małżeństwa jest szeroko w Polsce uprawiana.

¹⁰ Uzasadnione wydaje się przesunięcie granic chronologicznych w pracy H. G e r l i c h, *Wizerunek niewiasty cnotliwej w górnoląskich przekazach międzygeneracyjnych — od schyłku XIX wieku do połowy XX wieku*, ibidem, t. VIII, s. 397–417.

¹¹ A. K a r p i ń s k i, *Prostytucja w miastach polskich w XVI–XVIII wieku*, ibidem, t. IX, s. 191–222.

¹² B. K l i c h - K l u c z e w s k a, *Droga do małżeństwa w powojennym Krakowie*, ibidem, t. VIII, s. 263–284.

Z kolei Justyna J a w o r o w s k a analizuje „Przekrój”, ale w ogóle nie pisze, jaka była jego poczytność, nie uwzględnia zmian w redakcji w związku z zawirowaniami politycznymi między 1945 a 1970 r., nie zauważa cenzury¹³. Artykuł Frances B e r n s t e i n mieści się w ramach chronologicznych, ale wykracza poza omawianą tematykę: brak w nim kontekstu rosyjskiego, a wnioski są bardziej przydatne dla zrozumienia epoki po drugiej wojnie światowej niż polskiego międzywojnia¹⁴. Stosunkowo najlepiej pasuje artykuł Małgorzaty F i d e l i s, który ewentualnie mógłby być pomostem do kolejnego tomu o czasach PRL¹⁵. Artykuł Anny L a n d a u – C z a j k i pozbawiony jest analizy ograniczeń, z jakimi musi się liczyć badacz wykorzystujący jako źródło szkolne podręczniki, poza tym nie jest odpowiednio osadzony w czasie, gdyż nie ma w nim nic o burzliwych przemianach życia publicznego. Autorka nie uwzględnia ani prac Barbary S z a c k i e j, ani Hanny Ś w i d y – Z i e m b y czy Barbary F a t y g i, nie wspomina dyskusji nad podręcznikiem Michaliny W i s ł o c k i e j, do opracowań socjologów prawie nie nawiązuje¹⁶. Inga K u ź m a przedstawia trochę etnologicznych stereotypów, by przejść do analizy przysłów, zaś większość tez ogólnych opiera na demograficznych pracach Krystyny S l a n y. Autorka słowem nie wspomina o alkoholu i alkoholizmie, choć z punktu widzenia poruszanego tematu jest to czynnik ważny¹⁷. Są to główne powody, dla których decyzje zamieszczenia prac z okresu PRL (i ZSRR) uważam za błąd redakcyjny.

*

W badaniach nad tak ulotnym i zmiennym przedmiotem, jakim jest mentalność, poglądy warunkujące zachowania, wzorce kulturowe, uzależnienie od otoczenia, aspiracje, marzenia, wyobrażenia o sobie czy o innych, z większym niż w przypadku innych badań niepokojem zastanawiamy się, w jakim stopniu nasze wnioski są adekwatne do społecznej rzeczywistości. Takie wątpliwości nasuwają się nieuchronnie, gdy próbujemy podsumować rezultaty badań nad sytuacją kobiet i małżeństwem czy seksualnością kobiet. Problem tkwi w tym, co można nazwać „milczeniem źródeł”. Obraz przemian obyczajowych, zachowań, stylu życia oglądamy z perspektywy osób lub instytucji „źródłotwórczych”, a w tym wypadku — przedstawicieli warstw wyższych lub wykształconych warstw średnich. Możemy dowiedzieć się, jakie wzory były lansowane przez autorów przekazów oraz jak wyobrażali oni sobie właściwe zachowania. Te wyobrażenia na pewno były zmienne i nie-

¹³ J. J a w o r o w s k a, *Lucynka i Paulinka radzą sobie same. Wzorce kobiecości w tygodniku „Przekrój” od lat 40. do 60. XX wieku*, ibidem, t. IX, s. 176–187. Tak samo pominięty został problem cenzury (odkładania filmów na półki) w szkicu I. K u r z, „*Satyra na niemożność miłości*”. *Filmowe konteksty dyskursu wokół małżeństwa i seksualności w okresie odwilży*, ibidem, t. VIII, s. 380–393.

¹⁴ F. B e r n s t e i n, *Wychowanie seksualne w epoce utrwalania władzy sowieckiej — formą społecznego dyscyplinowania młodzieży*, t. IX, s. 335–356; należy dodać, że główny wątek serii — sytuacja kobiet nie jest tu uwidoczniiony.

¹⁵ M. F i d e l i s, *Czy „nowy matriarchat”? Kobiety bez mężczyzn w Polsce po II wojnie światowej*, ibidem, t. IX, s. 421–436.

¹⁶ A. L a n d a u – C z a j k a, *Samotność i homoseksualizm jako alternatywne modele życia w podręcznikach szkolnych*, ibidem, t. IX, s. 489–503.

¹⁷ I. K u ź m a, *Obraz kobiety samotnej w Polsce na wsi i w małym mieście na początku XXI wieku*, ibidem, t. IX, s. 505–525.

konsekwentne. Jeśli wziąć pod uwagę liczbę nadających się do zbadania „obiektów”, to jest ona nieznaczna w stosunku do liczby „obiektów” dla historyka niemych, niepozostawiających po sobie świadectw. Co myślały i jakim wpływom ulegały kobiety proste, w znacznej części nawet niepiśmienne? Czy służące czytały pisemka i poradniki kierowane do nich przez moralistów lub lekarzy? A jeśli czytały, to czy starały się skorzystać z rad? Czy dowcipy, anegdota i stereotypy na temat kobiet, seksu, małżeństwa były rzeczywiście wyrazem panujących poglądów, czy tylko polegały na pewnej inercji żartów i rozrywki? Odpowiedzi na te pytania mogą opierać się na domysłach.

W jednym z artykułów próbuje się spenetrować środowisko polskich kobiet wiejskich; jest to godne uwagi, ponieważ takie zadanie jest czasochłonne i niewdzięczne, pretože mało kto podejmuje się analizować podobne tematy. Rzecz w tym, że praca dotyczy współczesności, którą na pewno można by analizować dogłębniej, niż to uczyniła autorka¹⁸. Z prac zamieszczonych w obu tomach o niższych warstwach społecznych dowiadujemy się co najwyżej o tym, co misjonarze zdrowia (fizycznego i psychicznego) zalecali i jak starali się lud umoralniać — nie wiemy przecież, z jakim skutkiem. Co więcej, w niektórych szkicach autorki w ogóle nie informują, do jakich grup analizowane porady były adresowane.

Stosunkowo najczęściej wykorzystywanym do publikowanych prac źródłem jest prasa. Należałoby się spodziewać informacji o analizowanych pismach: jakie środowiska reprezentowali wydawcy i publicyści, jaki był nakład, do kogo dany tytuł był adresowany i do kogo mógł rzeczywiście dotrzeć, czy pisma lub broszury znajdowały się w domowych księgozbiorach lub bibliotekach (upowszechniających się zwłaszcza po 1906 r.), albo w bibliotekach organizowanych jako publiczne, np. fabrycznych. Trochę dziwne, że nigdzie nie zacerpnięto informacji z prac Jadwigi K r a j e w s k i e j (o czytelnictwie wśród robotników), Joanny H e n s e l o zasobach bibliotek domowych, Mariana L e c h a o księgarzach czy z opracowań prasoznawczych („Prasa Polska” wydawana przez Instytut Badań Literackich PAN czy studia Andrzeja P a c z k o w s k i e g o). Bardzo wiele informacji na temat czytelnictwa w Galicji zebrała Walentyna N a j d u s. Najlepiej pod tym względem przedstawia się artykuł Marka T o b e r y, inne szkice oparte na prasie pozostawiają wiele do życzenia¹⁹. Prawie nikt (poza Reginą R e n z) nie sięgał do archiwaliów — nie formułuję tego jako zarzut, ponieważ zamieszczone w tomach artykuły są na pewno tylko fragmentami większych rozpraw, opartych na wszechstronniejszej bazie źródłowej. Z pewnością w aktach (zwłaszcza w raportach policji niższego szczebla, straży ziemskiej i raportach sanitarnych oraz w szczątkach akt sądowych) tkwią jeszcze duże zasoby informacji, choć sięgnięcie po nie jest bardzo czasochłonne. Niewykorzystane są jeszcze wszystkie możliwości analizy obfitych źródeł etnograficznych, wprawdzie opisujących czysto zewnętrzny ceremonial, np. przy zawieraniu małżeństwa, ale rejestracja zmian zachodzących w samym ceremoniale też może być przydatna. Informacje o sytuacji robotnic znajdują się w aktach inspekcji fabrycznej, opisach lekarskich, w „walczącej” publicystyce partii rewolucyjnych. „Zdrowie” prowadziło badania dotyczące inicjacji seksualnej (pismo to jest rzadko wykorzystane w publikowanych pracach — autorki najczęściej sięgają do „Czystości”).

¹⁸ Vide przyp. 17.

¹⁹ M. T o b e r a, „Sen męża o dwóch żonach”. *Postać kobiety na łamach prasy satyryczno-humorystycznej Królestwa Polskiego w latach 1905–1914*, op. rec., t. IX, s. 129–147.

Wspomniana już praca Pavli Vošahlikovej (w tomie VIII) oparta jest prawie wyłącznie na powieści jednej pisarki, a uwagi o prawnym aspekcie — tutaj ważnym — są luźne.

Mimo wszystko silną stroną prac jest to, że są to prace źródłowe (przynajmniej w zdecydowanej większości). Natomiast słabą stroną części z nich jest niezbyt staranne zapoznanie się z literaturą przedmiotu. Dotyczy to szkiców o poradnictwie i czytelnictwie, o małżeństwach mieszanych. Trudno pojąć, dlaczego Franciszek Nowiński, pisząc o związkach małżeńskich Polaków na Syberii, w ogóle zignorował studia Wiktorii Śliwowskiej, nie wspominając już kilku prac rosyjskich²⁰.

*

Inne uwagi dotyczą warstwy interpretacyjnej i w jeszcze większym stopniu mają charakter dyskusyjny. Wiele autorek wyraźnie pozostaje pod wpływem Michela Foucault i powołuje się na niego, niech mi więc będzie wolno odwołać się do pojęcia „dyskursu” — nie w znaczeniu słownikowym, tylko w sensie nadanym temu pojęciu właśnie przez Foucaulta. *Leitmotiv* wszystkich prac Foucault to wpływ badacza, jego osobistej sytuacji, jego miejsca w społeczeństwie, na podejmowane przez niego badania i wnioski, z drugiej zaś — przekształcanie się osobowości badacza pod wpływem badań. Otóż odnoszę wrażenie, że większość autorów porusza się w granicach pewnego „pola semantycznego”, wyznaczonego przez słownictwo należące do dyskursu, który pojawił się jeszcze w końcu XIX w. pod wpływem ruchów kobiecych i lewicy. Ten typ dyskursu (a może — aparatu pojęciowego o wyraźnym zabarwieniu wartościującym) jest obecnie wzbogacony i zradykalizowany przez *gender studies*, które same w sobie są zjawiskiem społecznym i elementem historii mentalności. Brakuje mi trochę w pracach o kobietach autorefleksji metodologicznej. Wbrew podstawowym zaleceniom warsztatowym zdarza się, że historyk traci dystans w stosunku do źródeł. W omawianych pracach dostrzegam takie zagubienie metodologicznej ostrożności w stosunku do literatury pięknej, która jest bardzo dobrym źródłem, o ile pamięta się, że rządzi ją konwencje. Siła konwencji literackiej może być tak duża, że prowadzi do odkształcenia obrazu rzeczywistości. Tym bardziej mylące może być dosłowne odczytywanie obrazów — mam tu na myśli wykorzystanie fotografii przez Martę Sikorską-Kowalską²¹. Trudno opisywać uczucia i więzi między mężczyzną i kobietą na podstawie zdjęcia, które jest stylizowane tak, jak wszystkie zdjęcia ślubne. Większość zdjęć ślubnych z okresu międzywojennego przedstawia identycznie ustawione pary, sprawiające wrażenie bardzo spiętych, choć o wielu z nich wiadomo, że w chwili ślubu łączyła je miłosa pasja. Takich zdjęć są tysiące — i wszystkie są takie same. Ignorowanie konwencji zarzucano już Philippe'owi Arièsowi, kiedy analizował malarstwo, by wyciągać wnioski o stosunku do dzieci i ich miejscu w społeczeństwie²².

Mimo krytycyzmu i dystansu wobec źródeł, cechującego większość szkiców, można mieć wrażenie, że nawet w tych najlepszych gdzieś „w tle” przyjmuje się jako pewnik, jako

²⁰ F. Nowiński, *Nietypowe sytuacje i nietypowe związki — małżeństwa polskich zesłańców z Sybiraczkami*, ibidem, t. IX, s. 377–398.

²¹ M. Sikorska-Kowalska, *Pozycja i rola kobiety w małżeństwie na przykładzie burżuazji łódzkiej przelomu XIX i XX wieku (w świetle wspomnień Heleny Anny Geyer i Marii Eiger-Kamińskiej)*, ibidem, t. VIII, s. 105.

²² P. Ariès, *Historia dzieciństwa. Dziecko i rodzina w dawnych czasach*, tłum. M. Ochab, Warszawa 1995.

stwierdzenia naturalne i oczywiste, że: a. społeczna pozycja kobiety była nie „inna” od pozycji mężczyzny, ale „gorsza”; b. w zakresie małżeństwa panowała „podwójna moralność”, „dwulicowość”; c. kobiety były „zniewolone”, „uwikłane”, istniała „dominacja mężczyzny” (tylko Ewa Paczowska porusza problematykę „uwikłania mężczyzny”)²³. Ewa Borkowska pisze o „kobietach wpisanych w dyskurs” — ależ nie tylko kobiety były „wpisane”! Joanna Dufrať nie komentuje sloganu o „sankcjonowaniu rozpusty” przez reglamentację, zaś Jolanta Sikorska – Kulesza nie opatruje komentarzem stwierdzeń, że małżeństwo powinno być oparte na przyjaźni, zainteresowaniach, wspólnej pracy i chyba chce nam wmówić, że to była nowość, tymczasem z założenia takie było małżeństwo dynastyczne, a potem — owo obrzydzane „małżeństwo mieszczańskie”²⁴.

Kobiety miały przypisane role — to prawda, ale mężczyźni też. Społeczeństwo można analizować z punktu widzenia odgrywania określonych ról, co najbardziej skrajnie przedstawił Erving Goffman²⁵. Ten podział ról nie powinien być oceniany z punktu widzenia naszych dzisiejszych wyobrażeń o „teatrze życia”, ponieważ w przeciwnym wypadku popadniemy w prezentyzm (a przebija on trochę z recenzowanych prac — przykładem może być zwłaszcza szkic R. Renz)²⁶. Przykładowo dominacja mężczyzn przy zawieraniu związku małżeńskiego nie jest taka oczywista, gdy weźmiemy pod uwagę zasady decydowania o obrzędku, w którym wychowywane mają być dzieci z małżeństw mieszanych²⁷.

Najważniejsza jednak sprawa to stosunek między małżeństwem a miłością — i nie chodzi tylko o to, jak to było w praktyce, ale o opinie dawne na ten temat i o przekonania podzielane przez autorów i autorki prac zamieszczonych w obu tomach. Tu też oglądamy przeszłość z punktu widzenia dzisiejszych poglądów, zapominając, jak bardzo, wraz z modernizacją, zmieniła się społeczna funkcja małżeństwa i gospodarstwa domowego. Nawet w ekonomii politycznej zarzuca się dział „ekonomia gospodarstwa domowego”, gdyż gospodarstwo domowe przestało być jednostką produkcyjną, a zostało już tylko jednostką konsumpcyjną. Istotą rodziny od starożytności była prokreacja i wychowanie potomstwa, czyli zapewnienie ciągłości rodu, przy czym nie chodzi tylko o rody klas wyższych i panujących, ale nawet te, które znajdowały się na samym dole społecznej hierarchii. Tymczasem Andrzej Szwarz utożsamia np. małżeństwo dynastyczne z arystokratycznym. Poza tym

²³ E. Paczowska, *Idea czystości i piekło mężczyzn w literaturze drugiej połowy XIX wieku*, op. rec. t. IX, s. 55–71.

²⁴ Wszystkie prace w: ibidem t. IX: G. Borkowska, *Projektantki intymności. Żmichowska i inne*, s. 83–97; J. Dufrať, *W trosce o zdrowie moralne społeczeństwa — organizacje kobiece wobec prostytucji w dwudziestoleciu międzywojennym*, s. 295–310; J. Sikorska – Kulesza, „*W niewoli ciała i ducha*” — *organizacje kobiece wobec problematyki seksualności na początku XX wieku*, s. 277–294.

²⁵ E. Goffman, *Człowiek w teatrze życia codziennego*, tłum. H. Datner – Śpiewak, P. Śpiewak, Warszawa 2000.

²⁶ R. Renz, *Wzorce społeczno-obyczajowe a realia współżycia kobiet i mężczyzn w międzywojennym środowisku prowincjonalnym (w świetle dokumentów kościelnych)*, op. rec., t. VIII, s. 329–340. Autorka dziwi się podziałowi ról między mężczyznami i kobietami, a jest on co najmniej oczywisty i naturalny. Opisane przez nią środowisko, to wcale nie „kupy”, ale handlarze i sklepikarze. „Wspólny warsztat pracy wpływał na aprobatę silnej więzi rodzinnej” — pisze autorka — jeśli więc była więź, to po co ją jeszcze „aprobować”? W świetle przytaczanych materiałów rodzina na prowincji wcale nie była taka „patriarchalna”. Poza tym dla charakterystyki okresu międzywojennego nie należy cytować wypowiedzi o epokę wcześniejszych.

²⁷ Powinna to chyba mieć na uwadze Jolanta Żyndul, *Małżeństwa mieszane w Łodzi na przełomie XIX i XX wieku*, ibidem, t. VIII, s. 201–215; *nota bene* warto było chyba porównać wyniki badań z tymi, które prowadziła dla Warszawy S. Kowalska – Glikman.

można autorowi zadać pytanie: czy arystokracja w Polsce drugiej połowy XIX w. wciąż „nadawała ton”? Bardziej mi odpowiada zdanie Marii Ż m i g r o d z k i e j, która powiada, że w Polsce zapanował „franklinizm na użytek polskiej zubożałej szlachty”²⁸. Małżeństwa nie utożsamiano z miłością, król mógł więc sypiać z młodymi chłopcami i darzyć ich uczuciem, ale obowiązkiem było zawrzeć też związek małżeński i splodzić potomka. Małżeństwo dynastyczne zaczęło przeżywać kryzys pod wpływem romantyzmu (stereotypu romantycznej miłości), socjalizmu (stereotypu walki z „burżuazyjną obłudą” czy „dwulicowością moralności”, wynikającego częściowo z nieporozumienia), pod wpływem pracy zawodowej kobiet poza domem i ruchu feministycznego. Kryzys był bardzo silny (teraz zapewne jest nowa fala), ale małżeństwa dynastyczne są ciągle — choć coraz bardziej skrycie — traktowane jako ideał (nawet w wieku libertynizmu dodawano, i dodaje się teraz, że potrzebna jest też miłość). Tymczasem stylistyka artykułów sugeruje, że małżeństwo jest, a może powinno być, tożsame z miłością.

Rozwój ustawodawstwa cywilnego był (i jest) odpowiedzią na wyzwania epoki: zgodzono się na dochodzenie ojcostwa, uznano prawa dzieci nieślubnych, przewiduje się zapisywanie majątku i wspólnotę majątkową poza małżeństwem itd. Dlatego wydaje się dziwaczne kruszenie kopii o małżeństwa homoseksualne, jakby się chciało podkreślać istotną i sakralną cechę aktu urzędowego. Zmiany, które następowały w małżeństwie, nie produkowały idei nowych stosunków płciowych, ale ułatwiały wybór spośród wielu propozycji dotyczących tych stosunków. Czy zatem rzekoma „podwójna moralność” nie zasługuje czasem na przychylniejszą ocenę, a argumenty za małżeństwem „z rozsądku” — na wnikliwszą analizę? Socjolog by powiedział: „podwójna moralność” pełniła pewne funkcje społeczne, nie zawsze łatwe do zakwalifikowania jako negatywne lub pozytywne — bo wedle jakich kryteriów?

To, co mnie uderza — zapewne wbrew intencjom autorów — to nie zmienność w zakresie obyczajów, ale ich duża trwałość. Z badań współczesnych wynika, że poglądy opisywane jako tradycyjne dają o sobie znać dzisiaj i mieszają się trochę z tymi, które w końcu XIX w. były „rewolucyjne”. Rola kobiety jako matki, wzorce zachowania (przynajmniej w niektórych dziedzinach), lęki i obawy związane z życiem seksualnym — wszystko to dziś nie tak bardzo różni się od tego, o czym pisze się w tomach. Dlatego trochę drażni mnie ton, którego przykładem jest zdanie: „W drodze triumfu mieszczańskich ideałów, ucieleśnionych w małżeństwie i stworzonej przez nie rodzinnej wspólnocie interesów...” — ależ wspólnota interesów leżała u podstaw małżeństw od wieków!²⁹

Natomiast warto podkreślić wnikliwe spostrzeżenia o tym, jak ruch kobiecy tkwił w stereotypach kulturowych, wydobycie zabawnych elementów w poglądach ówczesnych kobiet (np. jak Teodora M ę c z k o w s k a obarcza odpowiedzialnością za deprawację służących żony, bo zostawiają mężów samych i wyjeżdżają na wakacje)³⁰.

²⁸ A. Sz w a r c, *Rygorystyczne normy i swobodne obyczaje. Małżeństwo i związki pozamałżeńskie w opiniach ziemiańsko-arystokratycznej elity w połowie XIX wieku*, op. rec., t. VIII, s. 89–101; M. Ż m i g r o d z k a, *Polska powieść biedermajerowska*, „Pamiętnik Literacki” t. LVII, 1966, z. 2, s. 379–405.

²⁹ T. C e g i e l s k i, *Tabu a samotność w kulturze wiktoriańskiej Anglii*, op. rec., t. IX, s. 34.

³⁰ J. S i k o r s k a - K u l e s z a, „W niewoli ciała i ducha”; M. P i o t r o w s k a - M a r c h e w a, *Trzech masz wrogów, którzy czekają na zabicie twej duszy...* „Zagrożenia moralne w ujęciu polskich poradników i prasy dla służby domowej”, ibidem, t. IX, s. 255.

Od schyłku *Imperium Romanum* panowała swoboda obyczajów, jeśli nie swoboda — to dopuszczano stosunki pozamałżeńskie i prokreację, gdy nie wchodziło w grę dziedziczenie jakichś walorów. „Bukoliczny” erotyzm był jawny w czasach François Rabelais’go, podczas *ancien régime’u*, w Polsce w czasach sarmackich, w Rosji na dworach i w zagrodach (gdzie kazirodztwo było normą) itp.³¹ W Szwajcarii, Niderlandach i w Anglii od XVII w., w innych krajach nieco później, zaczął się kształtować mieszczański, mniej lub więcej purytański wzorzec życia. Stawał się wpływowy i powodował z jednej strony temperowanie obyczaju, bo potępiał przemoc i prawa (mężczyzn!) do „używania życia”, z drugiej strony prowadził do wyraźniejszego rozgraniczania sfery prywatnej i intymnej od tego, co można było pokazać otoczeniu. Widać to na przykładzie zmian w spektaklu nocy poślubnej, na przykładzie toalety i sypialni, sposobu defekacji, ukrywania odruchów fizjologicznych itd. Norbert Elias, jakże niesłusznie ignorowany przez polskich historyków, nazywa to procesem cywilizacji, M. Foucault — procesem dyscyplinowania, zgodnie z dyskursem epoki, w której żyli i w który byli uwikłani. Krytycy moralności mieszczańskiej widzieli w tym obłudę, dwulicowość. Przyczyny zmian są rozmaite, nie sposób tu o nich dyskutować, ale warto wspomnieć o eksplozji demograficznej i o wsłuchiowaniu się w ostrzeżenia Thomasa Malthusa, czy o rozwoju wiedzy biologicznej (np. bakteriologii). Czy zwalczanie chorób wenerycznych nie jest warte ofiary z przymusu wobec prostytutek? Na takie zaostrenie obyczaju i wymagań zaczęto reagować pod koniec XIX w., wykorzystując dostępne wówczas środki masowego przekazu. Był to bunt, który można oczywiście nazwać rewolucją obyczajową, przyspieszoną przez pierwszą wojnę światową. Ponowne przyspieszenie przemian wywołała druga wojna.

Z badaniami humanistycznymi jest tak, że słyszy się to, do czego ucho się przyłoży. Jeśli szukamy negatywnego obrazu kobiet, znajdziemy go, jeśli szukamy dowodów na ich wysoka pozycję społeczną — też znajdziemy. Na podstawie wspomnianego już szkicu M. Tobery można dojść do wniosku, że nie było jednego schematu w satyrze na kobiety — było kilka schematów i łatwo przeoczyć któryś z nich, jeśli jeden tylko schemat nas fascynuje.

*

Jest jeszcze garść pytań i wątpliwości dotyczących poszczególnych tekstów, ale w tym omówieniu chciałam odnieść się do obu publikacji w całości, a nie analizować szczegółowo każdy artykuł. Dla przykładu wskażę kilka takich pytań.

Antysemityzm, który pokazuje Robert Bloch, to dla mnie nie nowość, ale nowością jest informacja o oskarżaniu Żydów o zepsucie (w sensie obyczajowości płciowej). Nawet w wyraźnie antysemitycznych tekstach znaleźć można niechętnie stwierdzenie, że jednak pod tym względem środowisko żydowskie charakteryzowała swoista cnotliwość, a aborcja była nie do pomyslenia. We wszystkich dyskusjach nad przestępczością podkreślano niższe jej współczynniki w środowisku żydowskim (co z kolei trzeba przyjmować krytycznie, ponieważ część spraw społeczność żydowska regulowała między sobą, bez uciekania się do policji i sądów, tak więc ciemna liczba jest szczególnie duża). Czy ten ton

³¹ Tymczasem G. Selęgowska, *Seksualność i erotyzm w kulturze masowej*, ibidem, t. IX, s. 3–15 pisze tak, jakby erotyzmu dawniej nie było lub był wstydlivy — raczej zmieniała się jego ekspresja.

nie jest wyrażony tylko przez jedno pismo — „Przegląd Katolicki”? Pytanie też, jaki odbiór miało to pismo³².

W wielu artykułach poddano analizie stereotyp i normy zalecane przez Kościół katolicki, ale przecież równie silnie od schyłku XIX w. zaczęły oddziaływać idee socjalistyczne, które w zakresie stosunku do rodziny, małżeństwa i kobiet szybko przekształcały się w stereotyp. Analizy tego stereotypu, wyrosłego za sprawą socjalistów, a także lansowanego przez „nowoczesnych” narodowców, trochę w tych tomach brakuje. Przysłałoby się też odniesienie do specyficznego modelu rosyjskiego (od nihilistów poczynając). Ciekawe byłoby zwłaszcza zestawienie jednych i drugich, pokazanie, jak się ze sobą zderzają.

*

Dyskutanci i recenzenci publikacji często wysuwają postulaty, by jeszcze to czy owo zbadać. Autorzy tekstów poddanych dyskusji mają prawo odpowiedzieć: a badaj sobie sam. Aby więc udawać, że nie skłaniam nikogo do zastosowania się do moich rad, sformułuję to tak: gdybym miała jeszcze czas w życiu, by zająć się badaniami źródłowymi i pisaniem o małżeństwie lub seksualności, zamiast zapuszczać się w najnowsze czasy skupiłabym się na ziemiach zaboru rosyjskiego, a zwłaszcza na Wilnie, na samej Rosji, a potem także na pozostałych zaborach. Jakie przemiany obyczajowe zachodziły w szczęśliwym, konserwatywnym c.k. państwie, a jakie — w zaborze pruskim, poddanym bezpośredniemu oddziaływaniu prądów niemieckich — a te były bardzo radykalne, bo stąd rozchodził się ruch „zdrowej żywności” i wegetarianizm, ruch homoeopatów, zwalczających szczepienia, ideologia troski o „rasę”. W dodatku studia nad zaborem pruskim mogą dać wgląd w postawy i mentalność mieszczaństwa i drobnomieszczaństwa, bo zostawiło ono więcej źródeł niż te same warstwy w zaborze rosyjskim. Pasjonujące dla historyka jest też środowisko rewolucjonistów i postępowców; wynika to z konfrontacji postaw i poglądów kobiet opisanych w obu tomach z ideałami lansowanymi przez Iwana Czernyszewskiego czy postawami starannie wychowanych Rosjank rzucających bomby. Czym różniły się polskie feministki od feministek w innych krajach? Co — w podejściu do spraw płci — różni Narcyzę Żmichowską od Róży Luksemburg? Wreszcie — chciałabym napisać o prostytucji jako ewentualnym czynnikiem, który przyczyniał się do postępu w zakresie wiedzy o fizjologii, anatomii i zdrowiu.

Dorobek zaprezentowany w dwu tomach domaga się podsumowania i jak najbardziej zasługuje na nie, daje już bowiem podstawy do syntetycznego ujęcia. Miejsce, które zajmują prace wykraczające poza omawiany najczęściej okres, poświęciłabym na obszernie omówienie, w którym wnioski z poszczególnych artykułów będą stanowiły zintegrowaną podstawę do analizy różnych zjawisk na tle prądów epoki: ścierania się interesów oraz idei — idei rasy i narodu z ideami walki klas, „darwinizmu społecznego” z myśleniem religijnym, a więc tendencją do wykuwania doktryn, dorobku nauki i z jego nadużywaniem do tworzenia nowych przesądów, a wszystko to na tle znaczenia postępu technologicznego w życiu codziennym, a nawet z uwzględnieniem nowego układu sił politycznych w świecie.

³² R. Blobaum, „Panika moralna” w polskim wydaniu. *Dewiacje seksualne i wizerunki przestępczości żydowskiej na początku XX wieku*, ibidem, t. IX, s. 265–275.